

Dzień ósmy

Nowenna przed Beatyfikacją Sług Bożych:

o. Michała Tomaszka,

o. Zbigniewa Strzałkowskiego

i ks. Alessandra Dordi

Upodobnieni do Jezusa

W imię Ojca...

Akt skruchy

Modlitwa

Panie, Ty obdarowałeś łaską kapłaństwa
Twoich synów - Michała, Zbigniewa i Alessandra
oraz posłałeś ich jako zwiastunów Dobrej Nowiny w Peru.
Dziękujemy Ci za udzielenie im palmy męczeństwa
i prosimy, abys ich wślawił również koroną świętych.
Za krew przez nich przelaną dla Ciebie
daj nam wierność w wierze,
uczyn nas świadkami nadziei,
zachowaj nasze życie
i udziel naszej ojczyźnie łaski pokoju.
Przyjmij niewinne ofiary przemocy
do Twojego Królestwa
i daj im nagrodę wieczną.
Amen.

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza (2 Tm 2, 8-13)

Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak zoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrepowaniu. Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeżeli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeżeli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeżeli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego. Oto Słowo Boże.

Psalm 22, 8-9. 17-18a. 19-20. 23-24

Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?

Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą
wykrzywiają wargi i potrząsają głowami:
«Zaufał Panu, niech go Pan wyzwoli,
niech go ocali, jeśli go miłuje».

Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?

Sfora psów mnie opadła,
otoczyła mnie zgraja złoczyńców.
Przebodli moje ręce i nogi,
policzyć mogę wszystkie moje kości.

Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?

Dzielą między siebie moje szaty
i los rzucają o moją suknię.
Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka:
pomocy moja, spiesz mi na ratunek.

Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?

Będę głosił swym braciom Twoje imię
i będę Cię chwalił w zgromadzeniu wiernych:
«Chwalcie Pana, wy, którzy się Go boicie,
niech się Go lęka całe potomstwo Izraela».

Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza (Mt 16, 24-26)

Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Oto Słowo Pańskie.

Rozważanie

Upodobnieni do Jezusa

Św. Franciszek wysłał braci na wszystkie strony świata, by głosili pokój i nawoływali do pokuty oraz zachęcali ludzi do przyjęcia miłości Boga i podziwiania Jego darów. W realizowaniu tej misji już sama ewentualność przelania krwi dla Chrystusa była dla niego okazją do współcierpienia z Mistrzem. Pragnienie męczeństwa nie było mu obce, gdyż dla niego ewangelizacja była ściśle związana z Paschą Jezusa Chrystusa.¹ To pragnienie wyrosło w nim jako owoc modlitewnych przemyśleń i wpatrywania się w Jezusa Ukrzyżowanego, a sformułowane zostało w Regule niezatwierdzonej: „Pan nasz Jezus Chrystus, w którego ślady powinniśmy wstępować (Por. 1 P 2, 21), nazwał przyjacielem swego zdrajcę (Por. Mt 26, 50) i oddał się dobrowolnie tym, którzy Go ukrzyżowali. Naszymi więc przyjaciółmi są ci wszyscy, którzy nas niesprawiedliwie dręczą i nękają, upokarzają i krzywdzą, zadają ból i cierpienie, męczarnie i śmierć. Powinniśmy ich bardzo kochać, ponieważ dzięki temu, co nam czynią, otrzymamy życie wieczne” (1 Reg 22, 2-4).

W kontekście tego cytatu widać, że Franciszkowe rozumienie męczeństwa w ogóle nie brało pod uwagę zemsty, nie było dochodzeniem swoich praw, lecz było ono na usługach rozwiniętej do heroizmu wiary, by opowiedzieć się za Chrystusem wobec ryzyka utracenia Go i w końcu brało pod uwagę możliwość utraty życia z miłości, by ocalić innych², jak miało to miejsce osiem wieków później, choćby w przypadku św. Maksymiliana Kolbe, zakonnika, misjonarza i męczennika, który umiał przełożyć charyzmat św. Franciszka na czasy współczesne, oddając życie za ojca rodziny w obozie koncentracyjnym.

Sobór Watykański II, mówiąc o męczeństwie, wskazuje, że jest ono „szczególnym darem” i „najwyższą próbą miłości” daną Mistrzowi po to, by wiernie pójść Jego śladami w zbawianiu świata

(Por. KK 42) i przy okazji tych stwierdzeń odwołuje się do znanych nam słów z Ewangelii św. Jana: „Skoro Jezus, Syn Boży, okazał nam miłość swoją, dając swe życie za nas, nikt nie ma większej miłości od tego, kto życie swoje oddaje za Niego i za swych braci (Por. 1J 3, 16; J 15, 13)” (KK 42). Misjonarz zatem zapatrzony w Jezusa ma dać Mu świadectwo „przez wielką cierpliwość, łagodność, słodycz, przez miłość nieobłudną, a nawet gdy zajdzie potrzeba, przez przelanie krwi” (DM 24).³ Pragnie odzwierciedlić Jego ofiarę, stając się świadkiem zgodnie z zaleceniem „[...] będziecie Moimi świadkami [...] aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Warto tu przypomnieć, iż sam język grecki słowo „świadectwo” określa wyrażeniem martyria, a św. Jan w Apokalipsie, pisząc o duszach „zabitych dla słowa Bożego i świadectwa, jakie mieli” (Ap 6, 9), wskazuje na męczenników.⁴

Kościółowi towarzyszyły i nadal towarzyszą prześladowania, a przykładem tego są nasi męczennicy z Peru, którzy poprzez swą misjonarską posługę upodobnili się do Jezusa, a szczególnie w ostatnich chwilach swego życia stali się do Niego podobni. Zanim jednak powiemy o podobieństwie ich pasji z Pasją Jezusa, w tym kontekście warto przypomnieć fragment kazania o. Zbigniewa – jedyne kazania, jakie się zachowało, a które w kontekście niniejszej refleksji staje się bardzo wymowne: „[...] każdy kapłan dzieli to, co przeżył Chrystus, każdy kapłan solidarnie ze swoim Mistrzem doświadcza tego, co On zniósł dla naszego zbawienia [...] Chrystus – Kapłan przyszedł, aby z miłości do Ojca i z miłości do człowieka złożyć ofiarę. To jest ofiara bezinteresowna, ofiara najwyższa, bo ofiara z samego Siebie”.⁵

W wydarzeniach z Męki Syna Bożego i w męczeństwie naszych misjonarzy można dopatrzeć się analogii. Takim porównaniem wielokrotnie posługiwał się ówczesny ordynariusz diecezji Chimbote, bp Luis Bambarén. Zbieżny był dzień tygodnia – piątek, a więc dzień Pasji Chrystusa. Pojmanie Jezusa miało miejsce po Ostatniej Wieczerzy i modlitwie, w nocy; tak samo stało się ze Zbyszkiem i Michałem. Misjonarze obronili trzech postulantów modlących się w kaplicy, bo na pytanie: „Gdzie są pozostali?”, Zbyszek odpowiedział: „My jesteśmy kapłanami, postulantów zostawcie!”. A czyż tak samo nie zrobił Jezus, gdy chciano pojmać apostołów na Górze Oliwnej? Przecież wtedy powiedział: „Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!” (J 18, 8b). Jezusa wydał Judasz, a z czasem okazało się, że jeden z nieobecnych pamiętnej nocy postulantów był kolaborantem terrorystów.⁶

Jak Zbawiciela, tak i misjonarzy, nie wykluczając ks. Alessandro, który przecież w dzień swej śmierci wracał do kościoła parafialnego w Santa z jednej z kaplic na wysokości wioski Vinzos, pozbawiono życia poza miastem. Gdyby przyjrzeć się bardziej wnikliwym wzrokiem, podobieństw pewnie byłoby więcej. Istotne jest również to, że w czasie obchodów kolejnych rocznic śmierci wymieniony biskup nie akcentował już tak bardzo bólu porównywanego z wielkopiątkowym cierpieniem, a raczej sytuował zgromadzonych wiernych w przestrzeni wielkosobotniej nadziei. Innymi słowy, choć nawiązywał on do wydarzeń pamiętnego wieczoru z Pariacoto i porównywał je z życiem Jezusa, nie zatrzymał się tylko na tym, co bolesne, lecz w serca wiernych, jak ojciec pocieszający swą rodzinę, wlewał dwójakiego rodzaju nadzieję na zmartwychwstanie w czasach ostatecznych i na beatyfikację w nieodległej przyszłości. Taka analogia z pewnością pozwoliła spojrzeć na śmierć przez pryzmat życia.⁷

Pogrzeb ojców odbył się w niedzielę 11 sierpnia, a ich ciała spoczęły w kościele parafialnym. Odcinek drogi, zwykle pokonywany w ponad godzinę, tym razem, z ciałami zamordowanych misjonarzy, przez kondukt żałobny został przemierzony w pięć godzin. Ból i płacz, miłość i żal przeplatały się w sercach obecnych. A po oficjalnych uroczystościach pogrzebowych miejscowa ludność, w blasku świec i lamp, przy śpiewach w języku keczua i kastylijskim, spędziła noc na modlitwie. Nad ranem zaś, o świcie, kiedy wszystko budziło się do życia i kiedy słońce wyrzało już spoza gór, otworzono wszystkie drzwi świątyni. W tym momencie kapłan, zanim złożył w kostkę wcześniej rozłożone na grobach ojców ubranie, zawołał: «Ojcze Michale, wstąp do nieba», po czym lud, donośnym głosem powtórzył wezwanie kapłana. To samo zdanie zabrzmiało również przy grobie o. Zbigniewa i również niby echo

wyszło ono z ust wiernych. Po tej celebracji stojący pośrodku kościoła ksiądz „miał przewodniczyć modlitwie różańcowej, kończącej nocne czuwanie. Pamiętał straszliwą śmierć obu kapłanów. Będąc pod wrażeniem tego zdarzenia, rozpoczął odmawiać tajemnice bolesne, jednak stojąca obok Jolanta skromnie podpowiedziała: «Nie, ojcze, chwalebne, gdyż oni są już w niebie»”.⁸ Dziś, po tylu już latach nie ma wątpliwości, że prosta i spontaniczna modlitwa czuwania po śmierci Braci w Pariacoto była zwiastunem nadchodzącej beatyfikacji.

Modlitwa wiernych...

Ojcze nasz...

Modlitwa

Wszchemogący, wiekuisty, sprawiedliwy i miłosierny Boże,
daj nam nędznym czynić dla Ciebie to,
o czym wiemy, że tego chcesz,
i chcieć zawsze tego, co się Tobie podoba,
abyśmy wewnętrznie oczyszczeni,
wewnętrznie oświeceni i rozpaleni ogniem
Ducha Świętego, mogli iść śladami umiłowanego
Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa
i dość do Ciebie, Najwyższy, jedynie dzięki Twej łasce,
który żyjesz i królujesz, i odbierasz hołd
w doskonałej Trójcy i prostej Jedności,
Bóg wszchemogący przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

Błogosławieństwo

¹ Por. M. Hubaut, M.Th. De Maleissye, *“Os anunciamos lo que hemos visto”*. *La experiencia de Dios, fuente de misión*. Francisco de Asís, María de la Pasión, Oñate (Guipúzcoa) 1978, ss. 48-49, 52.

² Por. J. Bórmida, *Taller de lectura de textos. El „Ir por el mundo”: La misión entre in fieles*. *Primera Regla: Capítulo XVI. La misión entre los sarracenos u otros infieles o uno de los modos de ir por el mundo los hermanos por los caminos de la propia conversión*, La Florida (Stgo.) 1986, ss. 49-50.

³ „Przelanie krwi” w dekrecie podane jest jako ostateczna ewentualność składanego świadectwa. Skoro wcześniej jest mowa o „cierpliwości, łagodności, słodyczy, miłości”, można założyć jak proponuje M. Figura w artykule *Męczeństwo a naśladowanie Chrystusa*, „Communio” (wyd. pol.) 1(1997), ss. 116-126, że jedną z form naśladowania Jezusa jest „bezkrwawe męczeństwo”. Za przykład podany jest Marcin z Tours, który w swoim życiu wycierpiał wiele udręk i „jako pierwszy czczony był jako święty, chociaż nie wycierpiał męczeństwa”.

⁴ Por. J. Esquerda Bifet, *Diccionario de la evangelización*, Madrid 1998, ss. 461-462.

⁵ *Kazanie wygłoszone podczas Mszy św. prymicyjnej o. Jerzego Brusilo OFMConv., w kościele pw. św. Jana Chrzyciela w Legnicy, dnia 5.06.1988 r.* Oryginał znajduje się w teczce personalnej archiwum Kurii Prowincjalnej w Krakowie.

- ⁶ Por. Wł. Gołaszewski, *Traperzy Kościoła*, Warszawa 1996, ss. 32-35.
- ⁷ Por. D. Mazurek, *Ecos de un aniversario*, "El Mensajero de San Antonio" 12 (2001), ss. 8-9.
- ⁸ J. Bar, J. Wysoczański, *Znak miłości w Peru*, dz. cyt., ss. 117-118.